

musiało wszakże upłynąć, aby ze scholarzy niewiele tylko różniących się od chłopów pańszczyźnianych, znających zaledwie podstawowe elementy nauki czytania i pisanie, wyrosli ofiarni działacze narodowi, pionierzy walki o rangę i prestiż zawodu nauczycielskiego, promotorzy przemian społecznych, kulturalnych i oświatowych, które nastąpiły w drugiej połowie XIX w. na terenie Śląska Cieszyńskiego.

Następny referat autorstwa mgr Jana Króla, przedstawiony przez dra Idziego Panica, dotyczył początków budzenia się i rozwoju świadomości narodowej oraz zawodowej cieszyńskich pedagogów. Z pierwszymi próbami stowarzyszania się miejscowych nauczycieli spotykamy się już około połowy XIX stulecia, lecz inicjatywę w tym zakresie przejawiała wówczas tylko garstka pedagogów. Pozostali, w większości wychowankowie niemieckich seminariów, reprezentujących nie w pełni jeszcze ukształtowane poglądy narodowe, należący do powiatowych niemieckich towarzystw pedagogicznych, nie odczuwali braku odrębnej polskiej organizacji nauczycielskiej. Dopiero w latach sześćdziesiątych w wyniku zasadniczych przeobrażeń w sferze świadomości narodowej części miejscowego nauczycielstwa, które coraz wyraźniej uświadamiało sobie związki łączące je z językiem, kulturą i nauką polską, nastąpiło wyraźne ożywienie dążeń emancypacyjnych. W 1868 roku z inicjatywy Jana Sliwki powstało pierwsze w Cieszyńskim polskie Stowarzyszenie Nauczycieli, stojące na straży interesów nauczycielstwa ludowego. Choć istniało ono tylko do 1874 r., odegrało istotną rolę w dziejach postępowego ruchu nauczycielskiego w regionie, wskazując pedagogom drogę realizacji dążeń narodowych i zawodowych.

W godzinach popołudniowych wznowiono drugą część obrad. Przewodnictwo objął dr Edward Buława.

Wystąpienie mgr Łucji Dawid stanowiło kontynuację głównego wątku poprzedniego referatu. Prelegentka przedstawiła w systematycznym ujęciu kolejne próby organizowania się miejscowych nauczycieli do momentu utworzenia w 1888 r. w Ustroniu Polskiego Kółka Pedagogicznego, którego osmiolatnia działalność przygotowała grunt do powołania w 1896 r. Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, organizacji zawodowej, obejmującej swoim wpływem cały obszar Śląska Cieszyńskiego. Następnie omówiła trwającą ponad 40 lat (do 1939 r.) wielokierunkową działalność PTP, koncentrującą się głównie na: podnoszeniu poziomu ogólnego i zawodowego miejscowych pedagogów, umacnianiu rangi i prestiżu zawodu nauczycielskiego w społeczeństwie oraz zaspokajaniu socjalno-bytowych potrzeb zrzeszonych.

We wszystkich zakresach działalności Towarzystwo dopracowało się ewidentnych osiągnięć, które stanowiły o jego pozycji i autorytecie w środowisku. Do najwybitniejszych zaliczyć należy wydawanie „Miesięcznika Pedagogicznego”, pierwszego w regionie pisma popularnonaukowego poświęconego „szkole i rodzinie”.

Po fuzji PTP z ogólnopolskim ZPNSP w 1925 r. rozpoczął się nowy etap w historii cieszyńskiego nauczycielstwa, które aktywnie włączyło się w realizację żywotnych potrzeb szkoły polskiej. Kres tej działalności położył wybuch drugiej wojny światowej.

Kolejny referent, dr Władysław Josiek, przybliżył słuchaczom mało znane dotąd fakty z dziejów Towarzystwa Nauczycieli Polskich w Czechosłowacji, zrzeszającego od 1921 r. niemal wszystkich nauczycieli Polaków, członków PTP, którzy w wyniku podziału Śląska Cieszyńskiego znaleźli się na obszarze podlegającym administracji czeskiej. Towarzystwo przyjęło za PTP dwustopniową strukturę organizacyjną, tj. zarząd główny i kółła (oddziały) terenowe, posiadające duży zakres samodzielności. W nich to skupiały się wszystkie ważniejsze poczynania Towarzystwa służące podnoszeniu poziomu nauczania w szkołach polskich na Zaolziu.

Wiele uwagi i zabiegów TNP poświęcało zwłaszcza doskonaleniu fachowemu swoich członków. Swoistym dopełnieniem bogatej działalności Towarzystwa była praca kulturalna i towarzysko-rozrywkowa. Członkowie TNP z wielkim zaangażowaniem krzewili w regionie kulturę teatralną i muzyczną.

Część referatową sesji zakończyły dwa wystąpienia: mgra Mariusza Makowskiego na temat upowszechniania kultury plastycznej na łamach „Miesięcznika Pedagogicznego” i mgra Krzysztofa Nowaka, który mówił o ważniejszych poczynaniach pisma, służących doskonaleniu pracy dydaktyczno-wychowawczej nauczycieli historii.

Prelegenci, poddając szczegółowej analizie zawartość treściową 47 roczników „Miesięcznika” pod kątem interesujących ich problemów, wskazywali na znaczącą rolę czasopisma w zakresie upowszechniania polskiej myśli oświatowej oraz doskonalenia praktyki pedagogicznej. Pracy poszczególnych zespołów redakcyjnych przyświecała niezmiennie idea nowoczesnej szkoły polskiej, reprezentującej możliwie najwyższy poziom naukowy i dydaktyczny.

W trzeciej części sesji rozwinęła się ożywiona, miejscami polemiczna dyskusja na temat aktualnych problemów zawodu nauczycielskiego oraz przyszłości ruchu związkowego w regionie cieszyńskim.

W sumie przedstawiony podczas sesji materiał, jakkolwiek daleki był od wyczerpania całości problematyki, stanowił pierwszą próbę podsumowania przeszło stuletniego dorobku cieszyńskiego nauczycielstwa, odsłonił wiele nie znanych dotąd faktów z jego chlubnej przeszłości.

Dorobek sesji zamierza się opublikować w odrębnym wydawnictwie.

LUCJA DAWID
Cieszyn

KONGRES HISTORII SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO W RFN

W dniach 4—6 października 1989 r. odbył się we Frankfurcie nad Menem kongres historyczny poświęcony setnej rocznicy ugruntowania szkoły zawodowej.

Kongres zorganizowano z inicjatywy prof. Ingrid B. Lisop z Frankfurtu, prof. D. W. Greinerta z Berlina i prof. K-W. Stratmanna z Bochum. Jak informował mnie czołowy historyk szkolnictwa zawodowego w RFN Karl-Wilhelm Stratmann, był to drugi już kongres poświęcony historii szkolnictwa zawodowego. Pierwszy odbył się w 1987 r. Zamiaрем grupy organizatorów jest zwoływanie takich właśnie kongresów co dwa lata.

Obecny kongres został zorganizowany przez profesurę pedagogiki gospodarczej, skupionej na wydziale nauk o wychowaniu Uniwersytetu im. Goethego we Frankfurcie. Uniwersytet we Frankfurcie jest uniwersytetem młodym. Ta stolica wielkiego kapitału nie poświęcała wiele uwagi sprawom kształcenia. Wprawdzie lekarz frankfurcki Johann Christian Senckenberg utworzył w XVII w. fundację, dzięki której powstał ogród botaniczny, laboratorium chemiczne, zbiory przyrodnicze i biblioteki, jak również szpital miejski, a w 1812 r. fakultet medyczny uniwersytetu na wzór francuski, rozdzielonego na kilka miast, ale był jego był krótki. Dopiero 20 października 1914 r. powstał Królewski Uniwersytet we Frankfurcie o pięciu fakultetach. Obecnie uniwersytet ma 22 wydziały, w tym wydział nauk o wychowaniu, który ma pięć instytutów: ogólnych nauk o wychowaniu, peda-

gogiki szkolnej i dydaktyki stopnia elementarnego, pedagogiki drugiego stopnia szkół, pedagogiki specjalnej i leczniczej, pedagogiki społecznej i pedagogiki dorosłych.

Otwarcie kongresu nastąpiło w uroczystej auli uniwersyteckiej. Przemówił rektor, profesor Klaus Ring, a pozdrowienia dla kongresu wyrazili: dr Hermann Schmidt, sekretarz generalny Federalnego Instytutu Kształcenia Zawodowego, przedstawiciele ministerstwa kultury, gospodarki i techniki, przedstawiciel związku nauczycieli szkół zawodowych i przewodniczący komisji pedagogiki zawodowej i gospodarczej Stowarzyszenia Nauk o Wychowaniu.

Pierwszy wykład wygłosiła prof. Ingrid Lisop z uniwersytetu frankfurckiego. Skoncentrował się on na sprawie związku kształcenia i zawodu; „Szkoła zawodowa między kształceniem i szansą zawodową czy próba zerwania?”

Pierwszego dnia pracowały dwie grupy robocze. Pierwsza pod kierownictwem prof. K. Geisslera z Monachium pracowała pod nazwą „Młodzież i polityka młodzieżowa w czasie cesarstwa”. Wygłoszono na niej trzy referaty: „Młodzież między kryminalnością a kryminalizowaniem”, „Monachijska młodzież robotnicza w czasie pierwszej wojny światowej” i „Ćwiczenia cielesne w szkole dokształcającej, między wymaganiami zdrowia a wychowaniem obywatelskim”. Druga grupa opracowała poglądy przedstawicieli nauki na szkołę zawodową. Poglądy Aloysa Fischera przedstawił dr Wahle z Bochum, poglądy Fryderyka Felda dr Mayer z Hamburga. Trzeci referat dra Seuberta z Siegen wywołał sensację. Dr Seubert przedstawił poglądy Otto Monshelmera, który został uznany za autorytet między innymi i dlatego, że nie był członkiem NSDAP i uchodził za ukrytego przeciwnika hitleryzmu. Dr Seubert na podstawie starannych poszukiwań stwierdził, że wprawdzie Monshelmer nie był członkiem partii hitlerowskiej, ale służył tej partii, był kryptohitlerowcem, jego dokumenty z okresu wojny zaginęły. Tak więc obecni byli świadkami przewartościowania sylwetki dość szeroko znanego pedagoga.

Drugi dzień obrad rozpoczął się wykładem prof. Greinerta: „Instrumenty szkoły dokształcającej — polityki szkolnej zawodowej”.

Następnie w jednej z grup rozpatrywano koncepcje szkoły zawodowej z okresu powstawania szkół zawodowych, a więc sprzed stu lat. Przedstawiono poglądy Fryderyka Rücklina, reprezentującego ideologię rzemiosła (dr Brenner). Poglądy pragmatyka Oskara Pache analizował dr Biermann, poglądy Alfreda Köhne, zwolennika uprzemysławiania, zreferował Körzcl z Bochum. W drugiej grupie omawiano regionalne osobliwości rozwoju szkół zawodowych we Frankfurcie nad Menem, w Berlinie i w Stuttgarcie.

Trzeba dodać, że w niemieckim termin kształcenie zawodowe (*Berufs-b i ldung*) oznacza w powszechnym użyciu kształcenie robotników i pracowników równorzędnych. Na oznaczenie kształcenia średniego personelu dla przemysłu używa się przeważnie terminu: kształcenie techniczne. Całość więc zagadnień kongresu skupiała się około powstania szkół dla kształcenia robotników i pracowników równorzędnych, tj. rzemieślników, pracowników handlu i usług.

Końcowy świetny wykład wygłosił prof. Karl-Wilhelm Stratmann. Posługując się obrazem, rysunkiem, karykaturą przeprowadził wnikliwą i ostrą charakterystykę zwalczających się sił społecznych. Ten wykład pełen niespodziewanych zestawień, który wprawił w ruch wiele postaci historycznych przez przytoczenie ich poglądów, stanowił doskonałą klamrę kongresu.

Uczestnicy kongresu zwiedzili Centrum Szkoleniowe Izby Przemysłowo-Handlowej we Frankfurcie. Izba ta prowadzi kształcenie w wielu zawodach, wykonywanych w wielkim przemyśle i handlu, gdy Izba Rzemieślnicza dokształca termi-

natorów rzemieślniczych i prowadzi przyuczenie do nowych zawodów i nowych technologii.

Izba Przemysłowo-Handlowa we Frankfurcie prowadzi złożone i wielorakie kursy w zakresie funkcjonowania i struktur przedsiębiorstwa, przetwarzania danych dla sekretarek, opracowywania komputerowego tekstów przy pomocy rozmaitych programów, kalkulacji tabelarycznych, odpowiedniej grafiki komputerowej, tworzenia systemu danych (banku danych), grafików na zapotrzebowanie przedsiębiorstwa, planowania przy wspomaganiu komputerowym w rozmaitych zakresach i postaciach, prowadzenia ksiąg handlowych przy pomocy komputerów osobistych, zastosowań komputera w warsztatach.

Był to właściwie pierwszy ośrodek szkoleniowy niemal całkowicie oparty na wspomaganiu komputerowym. Z kursów ośrodka korzystają szczególnie średnie przedsiębiorstwa, których nie stać na prowadzenie samodzielnych centrów szkoleniowych. Zaznajomienie z działalnością szkoleniową Izby Przemysłowo-Handlowej unaocześnie olbrzymi skok techniczny, który dokonał się od końca ubiegłego stulecia do chwili obecnej, wpływając zasadniczo na zmianę obrazu procesów przygotowania zawodowego.

Kongresowi towarzyszyła też wystawa poświęcona historii kształcenia zawodowego, zorganizowana w Bergius-Schule we Frankfurcie. Wystawa dzieliła się na 8 zakresów, reprezentujących poglądowo jeden lub więcej aspektów spolaryzowanych, a dotyczących dwuletniego systemu kształcenia zawodowego. Owe spolaryzowane aspekty to:

- szkoła i zakład pracy,
- teoria i praktyka,
- kształcenie handlowe i techniczne,
- kształcenie fachowe i pozafachowe,
- kształcenie specjalne i ogólne.

Wystawa, poza oryginalnymi przedmiotami i urządzeniami obrazującymi 100 lat rozwoju kształcenia zawodowego, ukazywała na fotografiach, filmach i przy pomocy wideo życie szkoły zawodowej z nostalgicznymi już drewnianymi ławkami, katedrą, tablicą na stole, piórnkami i innymi akcesoriami starej szkoły. A jednocześnie prowadziła do najnowszych rozwiązań: kreślić molekularnych wspomaganym komputerowo (*Computer Aided Molecular Design*).

Kongres obradujący dla upamiętnienia setnej rocznicy powstania szkół zawodowych w Niemczech nasuwa kilka refleksji. Po pierwsze, że rozwój szkół zawodowych w Polsce biegł początkowo niemal równoległe. W początkach ubiegłego stulecia w Księstwie Warszawskim upowszechniały się za poparciem Stanisława Staszica szkoły niedzielne dla terminatorów, które były odpowiednikiem niemieckich szkół dokształcających. Starano się również o jakies elementy odpowiadające kształceniu zawodowemu, choć w większości były to nauki religijne i moralne — podobnie jak w Niemczech. Jeszcze pod koniec ubiegłego stulecia król pruski przestrzegał przed socjalizmem i komunizmem i dawał wskazówki, jak pod opieką państwa ma się rozwijać nauczanie w szkołach dokształcających. W porównaniu do tych wskazówek uchwały zgromadzenia nauczycieli szkół dokształcających były o wiele bardziej demokratyczne i zbliżone do potrzeb kształcenia zawodowego.

W referatach kongresu, a szczególnie zamykającym referacie prof. Stratmanna, zostały niezwykle silnie uwypuklone społeczne siły, oddziałujące na szkoły zawodowe od samego początku ich powstania. K.-W. Stratmann słusznie nazywa to społeczną historią szkoły zawodowej. Ten typ analizy w literaturze polskiej niemal się nie pojawił, gdyż i sporadyczne są wydawnictwa poświęcone historii kształcenia zawodowego.

Tę nasuwa od razu i drugą refleksję. Mimo starych tradycji, przerwanych

zresztą latami niewoli, opinia publiczna w Polsce za przykładem czołowych pedagogów nie interesowała się nigdy ani szkołami zawodowymi, ani ich historią. Lepiej przedstawiało się to w okresie II Rzeczypospolitej aniżeli po wojnie. Nie potrafilibyśmy też zorganizować kongresu poświęconego szkolnictwu zawodowemu z tej prostej przyczyny, że jedynym historykiem szkolnictwa zawodowego jest jak dotąd prof. Józef Miąszo, i to zarówno kształcenia rolniczego jak robotniczego, zarówno podstawowego kształcenia zawodowego jak i średniego. A tam znalazło się dość specjalistów, aby omówić jeden tylko okres — schyłek zeszłego stulecia, i tylko kształcenie zawodowe robotników i pracowników równoważnych w zakresie handlu i usług.

Wynika to z innej oceny szkolnictwa zawodowego czy szerzej kształcenia zawodowego w krajach wysoko uprzemysłowionych i w Polsce. W RFN uważa się inwestycję w kształcenie zawodowe za inwestycję w przyszłość, a samo przygotowanie zawodowe za niezwykle ważny dział kształcenia, gdyż w poważny sposób określający sprawność gospodarki: rolnictwa, przemysłu i usług. W Polsce ta sfera traktowana jest jako drugorzędna płaszczyzna kształcenia, gdyż uwagę publiczną koncentruje się stale na kształceniu ogólnym — i to szczególnie szczebla średniego i wyższego.

Ostatnią chyba imprezą o szerszym znaczeniu w Polsce poświęconą szkolnictwu zawodowemu był Zjazd Szkolnictwa Zawodowego i Rolniczego w 1956 r. Czas, by nauczyciele szkół zawodowych zajęli się sprawami własnych szkół i ich historią.

W tym miejscu należy dodać, że kongres we Frankfurcie nie odbył się na koszt budżetu, lecz uzyskał licznych sponsorów wśród rozmaitych firm i instytucji zachodniemieckich.

TADEUSZ W. NOWACKI
Warszawa

SESJA HISTORYCZNA „POLSKA NAUKA I OŚWIATA W LATACH II WOJNY ŚWIATOWEJ”

W dniach 15—16 XI 1989 r. odbyła się w Warszawie sesja historyczna, zorganizowana przez Instytut Zachodni przy współpracy Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego — „Polska nauka i oświata w latach II wojny światowej”. Organizatorzy sesji (Pracownia Warszawska IZ) przyjęli założenie, iż historiografia oświaty i nauki polskiej lat 1939—1945 jest z jednej strony fragmentem badań nad rozwojem nauki i oświaty w Polsce (stąd referaty: prof. dra hab. Stanisława Mauersberga nt. dorobku II Rzeczypospolitej oraz stanu nauki i oświaty w ostatnich jej latach — na rozpoczęcie sesji oraz prof. dra hab. Stanisława Michalskiego nt. nauki i edukacji w wolnej Polsce — w planach i myśli programowej zorganizowanych grup społeczeństwa polskiego — w końcowej części sesji), a z drugiej strony częścią wojennych i okupacyjnych dziejów Narodu i Państwa Polskiego podczas II wojny światowej (stąd referat dr Marii Rutowskiej nt. strat nauczycielstwa i pracowników nauki na tle strat inteligencji polskiej, natomiast propozycje przygotowania referatu nt. podziemia oświatowego i naukowego i jego miejsca w Polskim Państwie Podziemnym nie zostały podjęte). Istotną intencją kierowaną przez organizatorów sesji pod adresem referentów była prośba o syntetyzowanie zagadnień, przy uwzględnieniu dotychczasowego stanu badań, obejmowanie tematami całości ziem II Rzeczypospolitej pod okupacją,

a także w miarę możliwości ujmowanie problemów w porównaniu z innymi krajami okupowanej Europy, co w znacznej mierze zostało uwzględnione.

W sesji wzięły udział, spośród ponad 60 zgłoszonych — 52 osoby, reprezentujące 5 instytutów naukowo-badawczych (Instytut Zachodni, Instytut Historii PAN, Instytut Sztuki PAN, Instytut Historii Nauki, Oświaty i Techniki PAN, Instytut Pamięci Narodowej), 10 wyższych uczelni (UAM Poznań, UMK Toruń, UW, UMCS i KUL Lublin, USŁ Katowice, WSP — Kraków, Rzeszów, Kielce, ATK Warszawa), Komisję Historyczną ZG ZNP oraz 12 wojewódzkich komisji historycznych ZNP.

Obrady w imieniu dyrektora IZ prof. dra hab. Antoniego Czubińskiego otworzył 15 listopada kierownik Pracowni Warszawskiej Instytutu prof. dr hab. Marian Walczak, a przewodniczyli w tym dniu: prof. dr hab. Józef Miąso i prof. dr hab. Stanisław Mauersberg.

W ciągu dwóch dni obrad sesji wygłoszono 17 referatów i komunikatów, a ponadto, ze względu na chorobę dwóch prelegentów, z tezami ich referatów uczestnicy sesji mogli się zapoznać na piśmie — większość bowiem tekstów nadesłana została i powielona przed sesją.

Jako pierwszy zabrał głos prof. S. Mauersberg, przedstawiając w interesującym referacie dorobek i stan organizacyjny polskiej oświaty i nauki w przededniu II wojny światowej. Rozwój oświaty i nauki przedstawił autor w powiązaniu z procesem demokratyzacji społeczeństwa polskiego, wskazał na ich integracyjną rolę, uznając, że stanowią one jedno z ważniejszych osiągnięć II Rzeczypospolitej. Konstatacja tego stanu i dorobku była o tyle ważna, że na jego tle kolejny referent, dr Eugeniusz Cezary Król, omówił założenia polityki naukowej i oświatowej okupantów i ich realizację na ziemiach polskich w latach II wojny światowej. Ukazał stosunek okupanta wobec polskiej nauki, oświaty i kultury jako funkcję polityki III Rzeszy wobec narodu polskiego; założeń zakładających wyniszczenie biologiczne, pozbawienie go sił żywotnych i elit przywódczych; ograniczenie obszaru zamieszkania oraz degradacji kulturowej. W konkluzji autor stwierdził, iż poza zniszczeniem systemu polskiej nauki i oświaty w działaniach okupanta sfera nauki, oświaty i kultury stanowiła kategorię drugorzędną, będącą łańcuchem posunięć, dość chaotycznych, zależnych od doraznych potrzeb i zewnętrznych okoliczności, a nie skutkiem przemyślanej i konsekwentnie realizowanej koncepcji programowej. Cennym uzupełnieniem tego referatu było wystąpienie prof. dr hab. Bernarda Piotrowskiego nt. miejsca i roli polskiej nauki, kultury i oświaty oraz nauczyciela polskiego w hitlerowskiej publicystyce w latach 1937 — 1945.

Kolejne komunikaty przedstawiały problematykę konsekwencji stanu okupacji dla sytuacji nauczycieli, szkoły oraz dzieci i młodzieży. Dr Adam Horbowski poruszył zagadnienia aleyematów wychowawczych, wynikających ze wzajemnego zaciebniania się dwóch płaszczyzn pracy dydaktyczno-wychowawczej szkolnictwa: nauczania jawnego i tajnego. Dr Stanisław Majewski bardzo kompetentnie i wyczerpująco omówił i podsumował straty materialne szkolnictwa polskiego w latach wojny. Doc. dr hab. Andrzej Meissner podjął tematykę opieki nad dzieckiem i młodzieżą na ziemiach polskich i na obczyźnie, w tym rolę organizacji opiekuńczych i społecznych w pracy oświatowej i kulturalnej.

Po przerwie w dwóch dużych referatach: doc. dr hab. Józefa Krasuskiego nt. konspiracyjnego ruchu oświatowego na ziemiach polskich na tle innych krajów okupowanych oraz prof. dra hab. Stanisława Gawędy nt. nauki i szkolnictwa wyższego podczas okupacji na tle krajów okupowanej Europy — przedstawione zostały systemowe działania polskiego państwa podziemnego i spontaniczne inicjatywy odosobnionych środowisk nauczycielskich i nie tylko nauczy-

cielskich w dziedzinie uzupełnienia wykształcenia na poziomie szkoły powszechnej, stworzenia sieci tajnego szkolnictwa średniego ogólnokształcącego oraz studiów wyższych na konspiracyjnych uczelniach. Uzupełniały je komunikaty — doc. dra Wacława Wojtyńskiego o Tajnej Organizacji Nauczycielskiej, mgra Grzegorza Nowika nt. problematyki edukacji i kultury w programie konspiracyjnego harcerstwa oraz prof. dra hab. Stanisława Michalskiego nt. nauki i oświaty w wolnej Polsce — w planach i myśli programowej zorganizowanych grup społeczeństwa polskiego. Zabrakło niestety zamówionego wystąpienia nt. roli Kościoła Katolickiego w tajnym nauczaniu podczas okupacji. Na zakończenie dr Janina Jaworska zasygnalizowała nieznaną szerzej problematykę nauczania i szkolnictwa artystycznego w okresie okupacji.

W dyskusji pierwszego dnia odnoszono się głównie do wygłoszonych referatów i komunikatów, wskazując m.in. na interesujące porównania sytuacji oświaty i nauki w innych krajach okupowanej Europy, zróżnicowanie polityki okupantów na różnych terenach, a także na unikalność zjawiska tajnego nauczania i oświaty, które występowało na ziemiach polskich. Wskazywano na konieczność pełniejszego przedstawienia wizji powojennego kształtu nauki i oświaty prezentowanego m.in. przez środowiska centrowe i prawicowe oraz Rząd RP na wychodźstwie. Uzupełniono informacje o tajnym szkolnictwie wyższym i indywidualnej pracy naukowej prowadzonej w warunkach okupacji przez wielu naukowców, o tajnej działalności naukowo-badawczej niektórych towarzystw naukowych. Prostowano szereg pojęć faktograficznych i terminologicznych, a także błędów interpretacyjnych. Dyskusję sumował panel, w którym głos zabrało kilkunastu uczestników sesji (co bardzo ożywiło obrady), a jedną z kluczowych kwestii był zauważalny brak badań tajnej i jawnej oświaty i nauki polskiej oraz polityka Rosji Radzieckiej na terenach województw wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939—1941 oraz w latach późniejszych. Kontrowersję też wzbudziła ocena rozmiaru i znaczenia tajnego nauczania na różnych szczeblach, a także stopień zagrożenia w tego rodzaju działalności konspiracyjnej, wreszcie jej miejsce w polskim państwie podziemnym.

Wznowionym drugiego dnia obradom przewodniczyli: prof. S. Gawęda, prof. dr hab. Krzysztof Dunin-Wąsowicz oraz mgr Kazimierz Piłat, prezes ZG ZNP. Ze względu na nieobecność dwóch referentów, (usprawiedliwionych chorobą) zrezygnowano z odczytywania ich komunikatów, odsyłając uczestników do powielonych tekstów: dra Ryszarda Terleckiego: „Węzłowe problemy polskiej nauki i oświaty na obczyźnie w latach II wojny światowej”, oraz dra Stanisława Adamka: „Ruch oświatowy i naukowy w obozach jenieckich”.

Stan badań nad oświatą i nauką polską na obczyźnie w okresie II wojny światowej przedstawił wyczerpująco dr Piotr Łysakowski, wskazując przy tym obszary dotąd nie przebadane i nie znane. Następnie głos zabrał prof. K. Dunin-Wąsowicz omawiając problematykę konspiracji oświatowej w obozach koncentracyjnych.

Na zakończenie sesji prof. dr hab. Marian Walczak oraz dr Maria Rutowska przedstawili problematykę eksterminacji i strat środowisk nauki i oświaty w latach wojny i okupacji — w referacie: „Polscy nauczyciele i naukowcy prześladowani i eksterminowani w latach 1939—1945” oraz komunikacie: „Straty osobowe środowisk nauki i oświaty na tle strat inteligencji polskiej”, prof. M. Walczak, nawiązując do przedstawionych wcześniej założeń polityki okupantów wobec polskiej nauki i oświaty, zaprezentował na bogatym materiale statystycznym rozmiar działalności represyjnej i jej skutki nieodwracalne — eksterminację, która objęła 13% stanu pracowników oświaty (wskaźnik wydaje się zaniżony — ze względu na szacunkowość danych z terenu b. województw

wschodnich, co jest kolejnym postulatem badawczym), i 27,5% stanu pracowników nauki.

Ostatni referat zaprezentował doc. dr hab. Jacek Chrobaczyński, który omówił przegląd badań, charakterystykę źródeł i problemy metodologiczne badań nad dziejami wojennymi i okupacyjnymi polskiej nauki i oświaty. Jego wystąpienie sumowało nie tylko dotychczasowy stan badań, ale stanowiło w pewnej mierze podsumowanie obrad sesji i odniesienie do przedstawionej podczas jej trwania problematyki. Ten końcowy referat wzbudził duże zainteresowanie dyskutantów, którzy zabrali głos w panelu zamykającym sesję. Odnoszono się do oceny znaczenia dla przyszłości Polski konspiracji naukowej i oświatowej oraz pracy w tym zakresie poza granicami kraju. Z troską oceniano stan badań zarówno ze względu na nie podjęte dotąd tematy, jak i perspektywy, które ograniczane są niskimi nakładami i brakiem zainteresowania tą problematyką najmłodszej generacji badaczy. Konstatowano m.in. spadek liczby prac doktorskich i magisterskich o tej tematyce. Raz jeszcze podniesiono kwestię nie przebadanych dotąd obszarów tak chronologicznie, jak i terytorialnie oraz cezur czasowych odmiennych dla różnych terenów.

Nawiązując do 50 rocznicy powstania Tajnej Organizacji Nauczycielskiej sesję zamknął i podziękował uczestnikom i referentom prezes ZG ZNP mgr K. Piłat, zapraszając do obejrzenia urządzonej w kuluarach okolicznościowej wystawy nt. TON-u. Wcześniej prof. M. Walczuk poinformował, że wszystkie referaty i komunikaty oraz złożone na piśmie głosy w dyskusji będą wydane w formie pracy zbiorowej: *Polska nauka i oświata w latach II wojny światowej — Szkice do syntezy*.

Wydaje się, że opracowanie to będące pokłosiem sesji, jak i sama sesja będą znaczącym krokiem na drodze do pełnej syntezy tej problematyki.

GRZEGORZ NOWIK
Warszawa

MICHAŁ MARIAN GRZYBOWSKI: SZKOLNICTWO ELEMENTARNE
 NA MAZOWSZU PÓŁNOCNYM NA PRZEŁOMIE XVIII I XIX WIEKU
 W ŚWIETLE WIZYTACJI KOŚCIELNYCH (1764—1830)
 Płock 1987, ss. 192

Książka M. M. Grzybowskiego *Szkolnictwo elementarne na Mazowszu Północnym na przełomie XVIII i XIX wieku w świetle wizytacji kościelnych (1764—1830)* jest otwarciem interesującej karty dziejów szkolnictwa elementarnego na Mazowszu Północnym, ściślej w diecezji płockiej w jej granicach chronologicznych zakresłonych w tytule. Podstawę źródłową pracy stanowią materiały kościelne (s. 8), znajdujące się w archiwach diecezjalnych. Oparcie pracy „tylko na materiałach kościelnych” prowadzić może do jednostronnego ujęcia problematyki oświatowej, z czego Autor zdawał sobie sprawę, zdecydował się jednak na ową „jednostronność” dla uzyskania — jak pisze — „pełniejszego obrazu i dostarczenia wielu nieznanych szczegółów” (s. 8), dotyczących oświaty na wybranym przez siebie obszarze badawczym. Wykaz pozycji bibliograficznych zawierający nazwiska ponad stu autorów, w tym wybitnych autorytetów w dziedzinie historii oświaty, a także wykorzystane źródła świadczą o bardzo rzetelnym przygotowaniu się Autora do podjęcia tematu.

Praca Grzybowskiego składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów, zakończenia, przypisów bibliograficznych i wykazu bibliografii, i liczy łącznie 192 strony. Układ treści rozdziałów 1—3 jest chronologiczny. Rozdział pierwszy traktuje o szkolnictwie na Mazowszu w latach 1764—1807, drugi — omawia zarządzenia oświatowe na terenie diecezji płockiej i ich realizację w latach 1807—1815, w trzecim uwagę skupia Autor na organizacji struktury oświatowej w diecezji płockiej w latach Królestwa. Wymienione rozdziały pracy stanowią jej część pierwszą. Charakteryzuje się ona głównie tym, że Autor poświęca wiele uwagi różnym aktom prawnym w sprawie oświaty, wydawanym zarówno przez władze świeckie, jak i kościelne (s. 13—14, 18, 22, 35—38, 39, 43 i następne), poddaje je analizie, konfrontuje założenia i dążenia władz ze stanem faktycznym, rozpatruje skutki zarządzeń. Grzybowski słusznie dostrzega sprzeczności między założeniami a realizacją zadań oświatowych, trudności materialne i inne kłopoty towarzyszące polityce oświatowej. Pisze m.in.: „Choć zarządzenia i instrukcje w sprawie edukacji ustawiane były przez najwyższe organy państwowe, to jednak od ludzi należących do najniższych instancji władz, od komisarzy obwodowych, odpowiednio dobranych organizatorów i grupy obywateli zależała w dużej mierze szybkość i sprawność w urzędzeniu nowych szkółek wiejskich i miejskich” (s. 83). Dużą uwagę przywiązuje Autor do działalności oświatowej Michała Jerzego Poniatowskiego, który „zalecał gorąco plebanom, aby zakładali szkółki parafialne” (s. 13). Jeżeli pierwsza wizyta generalna zarządzona przez Poniatowskiego (1775—1776), wówczas biskupa płockiego, nie wykazała widocznych skutków uczenia dzieci — na 156 parafii tylko w 41 stwierdzono na podstawie zachowanych akt fakt uczenia dzieci (s. 15) — to druga wizyta generalna diecezji zarządzona przez Poniatowskiego i odbyta w 1781 r. ujawniła, iż liczba szkół i miejsc, gdzie działwa pobierała naukę, znacznie się zwiększyła (s. 17).

Grzybowski konstatuje na podstawie analizy źródeł, że władze oświatowe, chodzi głównie o władze świeckie, mimo dużego nacisku i stawianych wymagań nie kwapiły się z pomocą, nie zapewniały wystarczającej kadry nauczycielskiej, nie zapewniały budynków i dotacji, dostarczały jednak programów i podręczników szkolnych (KEN, Księstwo Warszawskie). Należy więc przyjąć za rzecz oczywistą, co zauważa Grzybowski, że podstawowe obowiązki w zakresie oświaty elementarnej i jej rozwoju, spadały na światłych obywateli, na plebanów, a rozwój samej oświaty w dużym stopniu zależał od stanu świadomości społeczności wiejskich i miejskich.

Niewątpliwie oświatę wspierali dziedzicy i biskupi, działający w strukturach kościelnych — zauważa Grzybowski. Przyjmując takie stanowisko rozważa on sytuację oświatową w różnych parafiach diecezji płockiej, ukazując surową prawdę o trudnościach towarzyszących oświacie elementarnej. Trudności te wiązały się bądź to z brakiem nauczycieli, bądź z brakiem kwalifikacji uczących, bądź wreszcie z miejscem nauki, często nieodpowiednim, z czasem nauczania, także nieodpowiednim. Inną kategorię trudności stanowił brak funduszy na utrzymanie szkoły przez wieś lub osadę. Grzybowski dąży w swojej pracy do uchwycenia ogólnych prawidłowości rozwoju i przeszkód pojawiających się w realizacji polityki oświatowej w diecezji płockiej.

Omawiając szkolnictwo parafialne w dobie Komisji Edukacji Narodowej Autor wymienia różne szkoły zasługujące na uwagę, np. w Mławie (s. 15), Żurominie, Ciechanowie (s. 20), gdzie był dobry poziom nauczania. Należy jednak żałować, że wyliczając te i inne szkoły oraz formułując uwagi dotyczące ich funkcjonowania, nie wykorzystał raportu prorektora szkół pultuskich o szkołach parafialnych w diecezji płockiej z lipca 1782 r., sporządzonego przez ks. Piotra Gościńskiego, wizytującego szkoły w Płońsku, Czerwińsku, Żurominie, Mławie i Ciechanowie (patrz Wierzbowski, *Raporty szkół niższych i o szkołach parafialnych*, zeszyt 23, 1773—1794, Warszawa 1908, s. 13—15). W raporcie znajduje się wiele istotnych danych o stanie szkół, liczbie uczniów, poziomie nauczania.

Rozdziały czwarty i piąty stanowią jakby część drugą pracy, poświęconą nauczycielom i uczniom (rozdział czwarty: „Nauczyciele szkół elementarnych”, piąty: „Uczniowie szkół elementarnych. Proces nauczania i wychowania”). Mają one charakter bardziej informacyjny niż analityczny, jakkolwiek i w tych rozdziałach Grzybowski nie unika analizy zjawisk oświatowych. Rozdział czwarty zawiera następujące zagadnienia: nauczyciele doby oświecenia i KEN, nauczyciele czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa, pochodzenie społeczne, wykształcenie, mianowanie nauczycieli, przydatność do zawodu, nauczyciele organizacji, nauczanie prywatne, uposażenie nauczycieli, problemy mieszkaniowe, morale nauczycieli. Każde z tych zagadnień mogłoby stanowić odrębny rozdział, dlatego Grzybowski przyjął jedynie systematyczne potraktowanie zagadnień, zdając sobie sprawę, że należy przynajmniej ogólnie poruszyć każde z nich. Te same uwagi można odnieść do rozdziału piątego.

Wierny swojemu założeniu „dostarczenia wielu szczegółów” Grzybowski podaje wiele konkretnych przykładów przybliżających zagadnienia związane z pracą nauczycieli i uczniów. Ożywia to obraz oświaty, uwiarygodnia go, czyni prawdziwym.

Część pierwsza pracy stanowi, zdaniem niżej podpisanego, całość bardziej wartościową niż część druga. W części pierwszej rozdział trzeci zawiera interesującą tabelę (s. 87, tab. 6), należy żałować, że brak takich tabel w rozdziałach pierwszym i drugim. W rozdziale czwartym byłby pożądanym wykaz nauczycieli, których nazwiska figurują w tekście. W rozdziale piątym Autor odstąpił od chronologicznego omawiania zagadnień, skupiając swoją uwagę głównie na oświacie Królestwa Polskiego, co zaważyło na konstrukcji tego rozdziału. Zakończenie pracy

jest rzeczowym podsumowaniem zawartości treściowej jej pięciu rozdziałów. „Przeprowadzone badania wykazały — pisze Autor — ogromną złożoność zjawiska oświaty elementarnej na Mazowszu i wielorakość jego uwarunkowań”. M. M. Grzybowski ukazał nam prawdziwy obraz oświaty elementarnej na Mazowszu Północnym na przełomie XVIII i XIX w. i przybliżył prawdę o tej oświacie. Książka Grzybowskiego stanowi niewątpliwą wkład do historii szkolnictwa w Polsce. Ukazała się w bardzo niskim nakładzie — 500 egzemplarzy. A szkoda.

JAN JUSZCZYK
Łódź

LESZEK ZASZTOWT: POPULARYZACJA NAUKI
W KRÓLESTWIE POLSKIM 1864 — 1905

Wrocław 1989, Ossolineum, ss. 278

Polska historiografia oświatowa wzbogaciła się o nową, potrzebną i ciekawą pozycję. Leszek Zasztowt, pracownik Instytutu Historii Nauki, Oświaty i Techniki PAN, opracował temat, który zainteresować może zarówno historyków nauki, wychowania, jak i współczesnych teoretyków pracy oświatowej i pedagogicznej. Przedmiotem recenzowanej pracy są najważniejsze problemy upowszechniania nauki w drugiej połowie XIX wieku na ziemiach polskich, znajdujących się pod zaborem rosyjskim. Ten bardzo rozległy problem (tak pod względem zakresu, jak i ram chronologicznych i geograficznych) potraktował Autor nie tylko rzetelnie, ale i wszechstronnie; granice bowiem między pracą oświatową a popularyzacyjną jak i między upowszechnianiem nauki a samą nauką są trudne do określenia. Wymagało to przestudiowania wielu materiałów archiwalnych, licznych periodyków i źródeł drukowanych, a także bogatej literatury charakteryzującej historię rozwoju poszczególnych dyscyplin naukowych.

Upowszechnianie nauki w drugiej połowie XIX wieku było ściśle związane z charakterystycznym dla tej epoki zjawiskiem, jakim był sejentyzm. Naukę uważano za jedno z głównych źródeł postępu. Niezależnie od wyznawanych poglądów filozoficznych wszyscy akceptowali społeczną rolę nauki, jej użyteczność, ale i służebną rolę wobec społeczeństwa. W okresie powszechnej fascynacji nauką coraz więcej mówiono o jej funkcji poznawczej, ale równocześnie dostrzegano wzrastające zadania uczonego.

Praca składa się z czterech rozdziałów. Autor po przedstawieniu ówczesnej teorii popularyzacji (rozd. I) charakteryzuje trzy najważniejsze formy upowszechniania nauki, którymi były: książka (rozd. II), czasopiśmiennictwo (rozd. III) i wykłady publiczne (rozd. IV).

Rozdział pierwszy poświęcony jest kształtowaniu się teoretycznych podstaw popularyzacji. Szukając źródeł teorii upowszechniania nauki Autor stwierdza, iż pojęcie popularyzacji zostało sprecyzowane w Królestwie Polskim w latach siedemdziesiątych XIX wieku, wówczas też ukształtował się współczesny model upowszechniania nauki na poziomie wyższym. Jeśli przez cały wiek XIX przez popularyzację rozumiano szerzenie oświaty wśród ludu, wśród nie wykształconych warstw społeczeństwa, to w latach siedemdziesiątych wyodrębniła się popularyzacja dla tzw. warstw ukształconych, a więc dla inteligencji, mieszczaństwa i ziemiaństwa. Ten nowy krąg odbiorców daje początek popularyzacji na poziomie średnim i wyższym. Jej celem jest udostępnianie najnowszych osiągnięć nauki głównie

wykształconym grupom społecznym. Fundamentalne dzieło tego okresu: *Poradnik dla samouków*, redagowany przez najwybitniejszych ludzi nauki, adresowany jest do trzech grup czytelników. Wypracowana wówczas trójstopniowa skala trudności (stopień niższy, średni i wyższy) opierająca się na statusie wykształcenia jest stosowana również w wieku dwudziestym.

Ludzie nauki i publicyści tego okresu głosząc pozytywistyczne hasło: „wiedza to potęga” i jednocześnie akceptując organicznikowski program szerzenia wiedzy wśród mas, żądają, by nauka przestała być wyłącznym przywilejem jednostek, a stała się dostępną „ogółowi”. Popularyzacja miała nie tylko podnosić poziom oświaty, walczyć z przesądami, zabobonami i gusłami, zapobiegać nędzy i deprawacji moralnej, lecz także winna przynosić natychmiastowe korzyści jednostce i społeczeństwu. Społeczna rola nauki była akceptowana przez wszystkich, była wręcz obowiązkiem uczonego.

Autor przedstawiając aktywność polskich uczonych, oświatowców i inteligencji wskazuje, iż celem było nie tylko upowszechnianie najnowszych osiągnięć nauki, ich aktywność to także przejaw ich patriotyzmu. Po upadku powstania styczniowego polska inteligencja w trosce o losy narodu, aby nie dopuścić do całkowitej rasyfikacji i aby utrzymać łączność naukową i kulturalną z całą Europą, rozpoczęła na szerokiej skali upowszechnianie wiedzy.

Przedmiotem rozdziału drugiego jest książka jako najważniejsza forma upowszechniania nauki na przełomie wieków. Autor przedstawia zasadnicze kryteria klasyfikacji książek popularnonaukowych i stwierdza, iż stosunkowo łatwe do określenia są pozycje o elementarnym i średnim stopniu trudności, mniej jednoznaczna jest natomiast ocena książek przeznaczonych dla wykształconego czytelnika. Tutaj granica między literaturą naukową a popularnonaukową jest trudna do wyznaczenia. Przykładem są *Dzieje Polski* Michała Bobrzyńskiego — uważane za dzieło naukowe, ale publikowane w serii wydawnictw popularnonaukowych i w dużym nakładzie. Inny trudny problem klasyfikacyjny to podręczniki. Zasztwotw przyjmuje maksymalistyczne założenie i opracowania podręcznikowe zalicza także do literatury popularnonaukowej.

Po dokonaniu ogromnej kwerendy w *Bibliografii polskiej* K. Estreichera i w *Przewodniku bibliograficznym* Autor przedstawia ilościowy rozwój literatury popularnonaukowej w Królestwie Polskim. Ten fragment pracy ilustrowany licznymi tabelami, diagramami wykazuje, iż lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte charakteryzowały się wzmożoną aktywnością wydawniczą. Autor wymienia wiele firm księgarskich, ale najwięcej uwagi poświęca tym oficynom, które przodowały w upowszechnianiu wiedzy, a więc wydawnictwu Gebethner i Wolff i księgarni Michała Arcta. Odbiorcami — czytelnikami książek były głównie warstwy uprzywilejowane, uprzywilejowane dzięki sytuacji majątkowej i otrzymanemu wykształceniu, a więc głównie mieszkańcy miast, młodzież gimnazjalna, studenci, kobiety ze środowisk inteligentkich i ziemiańskich. Dzięki książce uczeni utrwalili swój prestiż społeczny, a bezpośrednim efektem popularyzacji była ciągle powiększająca się liczba samouków.

Druża połowa XIX wieku charakteryzuje się intensywnym rozwojem czasopiśmiennictwa, a to z kolei umożliwiało zainteresowanie się społeczeństwa nauką. Czasopisma jako istotna forma popularyzacji są przedmiotem rozdziału trzeciego. Autor z ogromnej liczby ówczesnych periodyków wybiera te, których głównym celem było upowszechnianie nauki. Analizuje najważniejsze periodyki naukowe o charakterze encyklopedycznym („Ateneum”, „Biblioteka Warszawska”), popularnonaukowe o profilu przyrodniczym („Wszechświat”, „Przyroda i Przemysł”), społeczno-kulturalne („Niwa”, „Opiekun Domowy”, „Prawda”, „Przegląd Tygodniowy”), pisma dla ludu („Gazeta Świąteczna”) oraz specjalistyczne (medyczne, techniczne).

Analiza zawartości najważniejszych periodyków okresu pozytywizmu pozwala Autorowi na twierdzenie, iż czasopiśmiennictwo na przełomie wieków w Królestwie Polskim nie tylko służyło upowszechnianiu najnowszych osiągnięć nauki, ale utrzymywało świadomość narodową, pielęgnowało język ojczysty, hamowało proces rusyfikacji.

Ostatni, czwarty, rozdział zawiera charakterystykę odczytów i wykładów jako jednej z metod uprzystępniania nauki. Autor stwierdza, iż na terenie Królestwa praktyka wyprzedzała teorię pracy oświatowej. W ciągu całego XIX wieku odczyty traktowano jako najskuteczniejszy sposób upowszechniania nauki. Przedmiotem analizy L. Zaszewia są odczyty wygłaszane w Warszawie. Organizatorami odczytów były towarzystwa (np. Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności), redakcje czasopism, osoby prywatne, czasem nieformalne grupy uczonych. Wykorzystywano często szklone instytucje społecznej, zarejestrowanej przez zaborcę. Słuchaczami była młodzież gimnazjalna, studenci, inteligencja, mieszczaństwo, ziemianie czasowo przebywający w mieście. Wykładowcy i absolwenci Szkoły Głównej byli najczęściej prelegentami i inicjatorami publicznych wykładów.

Brak gruntownych badań i monograficznych opracowań takich instytucji, jak np. Kasa im. Mianowskiego, utrudniał Autorowi pełną i wszechstronną charakterystykę życia naukowego w Królestwie. Stanowisko przedwojennych i współczesnych historyków, iż po powstaniu styczniowym w Królestwie Polskim w dziedzinie naukowej nie się nie działo, wymaga, zdaniem Zaszewia, weryfikacji. Na podstawie przestudiowanych materiałów stwierdza on znaczną aktywność polskiej inteligencji zarówno w szerzeniu oświaty, jak i w upowszechnianiu najnowszych osiągnięć nauki. Uważa, że działalność na tym polu wynikała nie tylko z filozofii pozytywistycznej, lecz była wyrazem patriotyzmu, przejawem troski o losy narodu i reakcją na dyskryminacyjną politykę zaborcy.

Autor przedstawiając problemy upowszechniania nauki wiele miejsca przeznaczył na charakterystykę czynników inicjujących i prowadzących popularyzację, trochę mniej uwagi poświęcił „odbiorcy”. Sądzą, iż takie przedstawienie problemu wynikało z ówczesnego pojęcia popularyzacji, która była jednak zdecydowanie ekstensywna i nastawiona głównie na szeroki krąg odbiorców.

Niewątpliwym plusem recenzowanej rozprawy jest konsekwentne stanowisko Autora, który prezentuje materiał w taki sposób, by w pełni uzasadnić konkluzję: sytuacja w dziedzinie popularyzacji była wypadkową stanu nauki, oświaty, a także piśmiennictwa. Wszelkie zaniedbania w tej dziedzinie wynikały z rzeczywistości politycznej i społecznej, z braku możliwości prowadzenia pracy naukowej na uniwersytecie. Autor udowodnił, że znakomita większość uczonych wypełniała podstawową powinność wobec społeczeństwa i narodu, a współpraca środowisk naukowych i oświatowych w różnych zaborach przyczyniała się do pielęgnowania tradycji i jedności kultury polskiej.

JADWIGA SUTYŁA
Warszawa

STEFAN MOZDŻEŃ: REFORMY SZKOŁY ŚREDNIEJ W GALICJI
W LATACH 1884—1914
Kielce 1989, WSP, ss. 294

Stefan Mozdżeń, nauczyciel akademicki i pracownik naukowy Instytutu Pedagogiki WSP w Kielcach, od lat wielu zajmuje się oświatą galicyjską. Opublikował dotychczas z tego zakresu sporo wartościowych artykułów i rozpraw. Imponująca

swą wszechstronnością recenzowana praca jest oparta na bogatej literaturze przedmiotu, do której niewiele można by dorzucić. Podstawę źródłową rozprawy stanowią archiwalia z AGAD w Warszawie, AP w Krakowie, APAN w Warszawie, AUJ w Krakowie oraz źródła rękopiśmienne z BN, BPAN Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu i BU im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Dość szeroko uwzględniono akty normatywne, wydawnictwa statystyczne, stenogramy Sejmu Krajowego, czasopisma oraz pamiętki i wspomnienia. Przebogata podstawę źródłową można by poszerzyć o literaturę piękną, do której coraz częściej sięgają historycy i pedagodzy². Na gruntowniejszą kwerendę czekają archiwa we Lwowie i Wiedniu.

W sumie zgromadzony materiał faktograficzny jest obfity, interesujący i dzięki temu rozszerza pole widzenia autora oraz pozwala na wprowadzenie elementów porównawczych. Sposób przekazania materiału jest na ogół nowoczesny. Widać jego wszechstronne wykorzystanie. Ekspozycja materiału faktograficznego pozbawiona jest tzw. opisowości. Autor oszczędnie operuje przykładami szczegółowymi. Dzięki stosowaniu metody porównawczej doszedł do bardzo ciekawych sformułowań syntetycznych i trafnych uogólnień.

Główne rozważania w pracy zostały poprzedzone krótkim wstępem omawiającym bazę źródłową, aktualny stan badań nad szkolnictwem średnim w Galicji oraz cele i założenia pracy. W zakończeniu przedstawiono główne wnioski i postulaty badawcze. Prawie bezbłędnie zestawiona bibliografia oraz indeks osobowy ogromnie ułatwiają korzystanie z pracy i stanowią samodzielną cenną pomoc naukową dla zainteresowanych badaczy. Pracę S. Możdżenia zamyka pożyteczny, ale kontrowersyjnie sporządzony indeks chronologiczny faktów z lat 1884—1914.

Układ treści wydaje się trafny. Także przyjęte cezury nie budzą wątpliwości i chociaż końcowa data nie może uchodzić za przełomową dla szkolnictwa średniego w Galicji, to jednak należy ją uznać za kończącą pewien etap ewolucji szkolnictwa. Wybuch I wojny światowej spowodował częściowo dezorganizację życia szkolnego w Galicji. Ponad pół tysiąca nauczycieli galicyjskich szkół średnich wzięło bezpośredni udział w wojnie. Również pewien odsetek uczniów klas wyższych został wcielony do armii państw rozbiorecznych. Z drugiej strony wojna utrudniała naukę, była obiektem żywego zainteresowania opinii społecznej i publicznej. W dyskusjach prowadzonych u progu autonomii jak i w okresie autonomicznym głos zabierali: nauczyciele, młodzież szkół średnich, specjaliści wielu dyscyplin i gałęzi naukowych, w tym nauk pedagogicznych, organizacje nauczycielskie, partie polityczne i związki młodzieżowe.

Os pracy stanowią trzy bloki spraw oświatowo-pedagogicznych: 1. stan szkolnictwa średniego; 2. dyskusja nad koncepcją szkoły średniej; 3. wyniki dyskusji i stopień ich realizacji. W dziesięciu rozdziałach pracy autor wyeksponował następujące szczegółowe problemy: 1. kształtowanie się szkoły średniej w Europie w XIX i XX w.; 2. nowe wychowanie i jego recepcja na ziemiach polskich; 3. omiła w znacznym stopniu praktyczną realizację prac nad unowocześnieniem szkoły gantacja i rozwój szkół średnich w Galicji; 4. plany i programy nauczania; 5. krytyka szkół średnich; 6. projekty reform szkoły średniej i stopień ich realizacji.

Szkola średnia w Galicji, jej struktura wewnętrzna, ustrój, programy i metody. Całość przebogatej problematyki badawczej została przedstawiona na tle ówczesnych prądów pedagogicznych w Europie. Dzięki temu autor mógł ukazać średniej, a jednocześnie spowodowała zmianę sytuacji politycznej na ziemiach polskich i umożliwiła szerszą wymianę myśli i poglądów między pedagogami i działaczami oświatowymi trzech zaborów. W ten sposób sprawa budowy szkoły ponaczoborowej coraz wyraźniej zdobywała sobie prawo obywatelstwa. Zatem lata 1914—1918 stanowiły jakościowo inny okres historyczny.

źródła przemian w szkolnictwie średnim. Dodatkowe walory pracy to ściśle wiązanie problematyki szkolno-pedagogicznej z warunkami społeczno-politycznymi w Galicji oraz ukazywanie ciągłości pewnych zjawisk historyczno-pedagogicznych w ich dynamicznym rozwoju.

S. Możdżeń podsumowując swoje wyniki badań doszedł do wniosku, że sama dyskusja nad modelem szkoły średniej była wprawdzie żywa i interesująca, ale nie przyniosła rezultatów oczekiwanych przez światłych mieszkańców Galicji. Wprawdzie ówczesne szkolne władze galicyjskie wprowadziły pewne zmiany w szkolnictwie średnim, ale były one dalekie od gruntownej reformy. Niepowodzenia reformatorów były wynikiem określonej interesami klasowymi polityki sfer ziemiańskich i Wiednia, a także w dużej mierze słabości polskiego proletariatu i burżuazji.

Sporo miejsca w rozważaniach o reformie szkoły średniej w Galicji zajmuje szkolnictwo mniejszości narodowych, choć wydaje się, że wymaga ono pogłębionych, a może nawet odrębnych studiów. Ograniczona dostępność do archiwów zagranicznych, a w przypadku Ukraińców i Żydów bariera językowa, utrudniają gromadzenie materiału faktograficznego. Przypomnijmy więc, że w latach 1880—1890 ludność żydowska w Galicji stanowiła średnio 12,0% ogółu mieszkańców (Galicja Zachodnia 8,8% i Galicja Wschodnia 13,2%)¹. W 1910 r. ludność ukraińska w Galicji Wschodniej stanowiła 58,8%, gdy ludność polska 39,7%². Można się zgodzić ze stanowiskiem S. Możdżenia, że mniejszości narodowe były mniej aktywne w dyskusjach nad koncepcją przebudowy szkoły średniej w Galicji. Nie może to jednak podważyć stwierdzenia, że np. Ukraińcy nie tylko w dobie autonomicznej, ale również w okresie I wojny światowej i w pierwszych latach II Rzeczypospolitej bardzo mocno akcentowali konieczność zmian w sferze wychowania szkolnego³.

Podsumowując całość wywodów, należy stwierdzić, że drobne potknięcia nie dotyczą podstawowej części pracy, która zasługuje na słowa uznania, tak z uwagi na śmiałość zamysłu, jak i ze względu na ogrom wykorzystanych źródeł, wysiłek włożony w ich opracowanie, liczne wreszcie interesujące pomysły interpretacyjne. Książka napisana starannie, językiem pięknym, a równocześnie naukowo precyzyjnym, z erudycją i talentem. Czyta się ją łatwo i z przyjemnością mimo zawartości w niej ogromnego ładunku informacji i uczonych wywodów. Stanowi cenny wkład środowiska kieleckiego w polskie badania historyczno-pedagogiczne. Po książkę tę powinni sięgnąć nie tylko specjaliści, ale również nauczyciele i działacze oświatowi, którzy podejmują współczesną problematykę reformy szkoły polskiej.

JOZEF GRZYWNA
Kielce

Przypisy

¹ Wymieńmy przykładowo prace związane bezpośrednio z tematem: S. Możdżeń, *Projekty reformy szkoły średniej w Galicji w latach 1860—1873*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 199, Prace Pedagogiczne, T. 2: 1973, s. 165—200; idem, *Ustrój szkoły średniej w Galicji i próby jego modernizacji w latach 1849—1884*, Wrocław 1974; idem, *Podręczniki galicyjskie szkół średnich (1860—1885)*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 248, Prace Pedagogiczne, T. 7: 1975, s. 33—60; idem, *Szkolnictwo średnie w Galicji do 1848 r. w austriackim systemie szkolnym*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 401, Prace Pedagogiczne, T. 14: 1979, s. 129—158.

² Zob. np. głośną w okresie międzywojennym powieść: E. Zegadłowicz, *Zmory*, Warszawa 1930, s. 189, 288.

³ B. Wasilutyński, *Ludność żydowska w Polsce w wiekach XIX i XX. Studia statystyczne*, Warszawa 1930, s. 91.

⁴ W. Sadowskiy, *Ludność zachodnio-ukraińskich ziem po polskomu perepysu 30 wresnia 1921 r.*, Lwów 1927, s. 8—9. W 1914 r. w Galicji było 6 gimnazjów państwowych z ukraińskim językiem nauczania, w tym i utrakwistyczne z 3732 uczniami, oraz 5 gimnazjów prywatnych, do których uczęszczało 1670 uczniów. Zob. *Schematyzm Królestwa, Galicji i Ludomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim za rok 1914*, Lwów 1914, s. 613 i n.

⁵ Np. M. Woźniak, *Ukraińska derżawnist'*; Wiedeń 1918; M. Haluszczyński, *Nacjonalne wychowanie*, Wiedeń 1920; idem, *Narodnia oswita i wychowannia narodu*, Lwów 1920; W. Doroszenko, *Ukraiństwo w Rosji*, Wiedeń 1916; W. Lewyński, *Haleczyna w życiu Ukrainy*, Wiedeń 1916; M. Łozynski, *Haleczyna w 1918—1920*, Wiedeń 1922.

JOZEF GRZYWNA: ROBOTNICZY RUCH OŚWIATOWO-KULTURALNY NA KIELECCZYŹNIE DO 1918 ROKU

Kielce 1939, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego, ss. 183

Opracowania dziejów oświaty i kultury robotniczej postępują powoli naprzód. Od ukazania się w 1981 r. książki A. Switaly *Oświata a polski ruch robotniczy 1876—1939* pojawiła się pewna ilość artykułów czasopiśmienniczych i w pracach zbiorowych, oświetlających bliżej to zagadnienie w aspekcie poszczególnych problemów i ujęciach regionalnych. Trudność w takich przedsięwzięciach sprawia rozproszony materiał źródłowy, do tego niejednorodny i fragmentaryczny, który wymaga od badacza szerokiego poszukiwania archiwalnych, czasopiśmienniczych i statystycznych oraz umiejętnego posługiwania się nim. Dodajmy do tego prawie zupełny brak źródłowego materiału podmiotowego, wytworzonego w XIX w. przez klasę robotniczą i konieczność posługiwania się głównie źródłami przedmiotowymi, jak akta urzędowe i czasopiśmiennictwo.

Sprostali w dużym stopniu temu zadaniu Józef Grzywna w swej najnowszej pracy o robotniczym ruchu oświatowo-kulturalnym na Kielecczyźnie do 1918 r. Autor od wielu lat zajmuje się badaniem dziejów oświaty wymienionego terenu. W pracach swych dąży do poznania uwarunkowań politycznych, społecznych i gospodarczych szkolnictwa, nie pomijając pozaszkolnych form i środków oświaty i kultury. Przechodzi stopniowo od opracowań wąskich zagadnień zjawisk i instytucji do prób syntezy. Przykładem tego jest omawiana praca.

Na jej zawartość składają się rozdziały omawiające: stan szkolnictwa elementarnego, działalność oświatowo-kulturalną klasowego ruchu robotniczego i działalność wśród robotników niesocjalistycznych ruchów politycznych, oraz przypisy, aneksy, bibliografia, indeks osób i organizacji. Materiał jest bogato ilustrowany tabelami statystycznymi (19 zestawień).

Praca obejmuje okres od lat osiemdziesiątych XIX w., tj. od wyraźnego wyodrębnienia się na tym terenie przemysłowej klasy robotniczej, do odzyskania niepodległości w 1918 r. Terytorialnie obejmuje ówczesne gubernie kielecką i radomską, co niezbyt szczęśliwie i dyskusyjnie — także według autora — nazywa „Kielecczyzną”. Do tego „dość” często analizowana jest sytuacja w Zagłębiu Dąbrowskim oraz Częstochowie⁶, znajdującymi się wówczas w guberni piotrkowskiej, a od 1919 r. w województwie kieleckim. Pozostaje to w związku z badaniami autora nad robotniczym ruchem kulturalno-oświatowym w województwie kieleckim do 1939 r. i zamiarem wydania podobnego opracowania za lata 1918—1939. Tematycznie autor ograniczył swą pracę do robotniczego ruchu kulturalno-oświatowego w aspekcie politycznym, przez co niewątpliwie zawęził temat i nie objął całości kultury robotniczej, przede wszystkim tworzenia się i kształtowania

jej autonomicznego charakteru. To ostatnie zagadnienie czeka na pilne opracowanie, choć zdaje sobie sprawę ze skali trudności, tak źródłowych, jak i metodologicznych.

Autor słusznie wychodzi od stanu szkolnictwa elementarnego, który głównie warunkował poziom wykształcenia robotników. Niski stopień ich wykształcenia ograniczał upowszechnianie kultury. Umiejętność czytania według spisu z 1897 r. w obu guberniach posiadało 25,46% ludności (w ośrodkach miejskich więcej), zaś pisania jeszcze mniej. Odsetek analfabetów maliał wraz z obniżaniem się wieku ludności. Oświata elementarna obejmowała w 1898 r. 23,7% dzieci w guberni kieleckiej i 30,6% w radomskiej, a 2,5% całej ludności obu guberni. Stan ten obniżył się w roku szkolnym 1903/4 odpowiednio do 16,4% i 13,7% oraz 1,9% ludności i regres postępował w latach następnym. Na tę ilość dzieci zapisanych do szkół uczęszczało o wiele mniej, a kończyło bardzo mało. Szkolnictwo elementarne charakteryzowało się zastojem, rosyjskim charakterem oraz wstecznymi programami nauczania. Także środki przeznaczone na szkolnictwo przez rząd (na utrzymanie wiejskiej szkoły jednoklasowej) w Królestwie Polskim były rażąco niskie w stosunku do terenów rosyjskich. Ludność także nie była skora do ponoszenia ciężarów na szkołę rosyjską. Stan ten wprawdzie uzupełniało tajne nauczanie, tak ważne w dziedzinie kształtowania postaw i świadomości narodowej — a według autora i klasowej, które przybrało nawet szerokie rozmiary, ale poziom jego był niski. Robotnicy przybywający ze wsi do miast to w większości analfabeci, wymagający przyuczenia zawodowego i ogólnego.

Starano się temu zaradzić poprzez tworzenie już w latach osiemdziesiątych szkół przyfabrycznych oraz przyfolwarcznych (było takich 13 w obu guberniach). Poprawiło to stan oświaty klasy robotniczej, szczególnie w przemyśle metalowym, kolejnictwie i drukarstwie oraz w dworskich zakładach przemysłowych, rzutowało na jej poziom kulturalny, a co za tym idzie na jej potrzeby kulturalne i świadomość.

Revolucja lat 1905—1907 zaktywizowała społeczne dążenia w zakresie zwiększenia ilości szkół, wprowadzania wykładowego języka polskiego i żądanie obowiązkowego szkolnego. Po ukazie tolerancyjnym 30 X 1905 r. zwiększyła się znacznie ilość szkół ludowych, zakładanych głównie przez Polską Macierz Szkolną, kursów dla analfabetów, bibliotek i ochronek. Wpływało to z programów i poczynań partii politycznych. Spadek tych osiągnięć po upadku rewolucji pozostawił jednak poczucie potrzeb oświatowych i kulturalnych.

Po zajęciu tych terenów w czasie I wojny światowej przez Niemców (na krótko) i Austriaków, szczególnie po 5 XI 1916 r., szkolnictwo zaczęło rozwijać się intensywnie. W miastach żądano powszechnej i bezpłatnej szkoły początkowej.

Ruch socjalistyczny był zainteresowany podnoszeniem poziomu oświatowego robotników. Wykształcenie, głównie znajomość czytania, warunkowała powodzenie propagandy partyjnej, realizowanej poprzez liczne wydawnictwa (brozury, czasopisma, ulotki). Autor rozróżnia cele oświatowe partii reformistycznych (głównie PPS) i rewolucyjnych (SDKPiL i PPS-Lewica). Pierwsza — według niego — „uznająca tylko ewolucyjne metody walki, wychodziła z założenia, że działalność oświatowo-kulturalna wśród robotników sprzyja nieuchronnemu procesowi przemian politycznych, ustrojowych i gospodarczych”. Uważała, że kultura robotnicza stanie się dźwignią kultury ogólnoludzkiej. Stąd m.in. akcentowała ona znaczenie w tej kulturze postępowych tradycji narodowych, ogólnoludzkich i klasowych. Sama zaś oświata w swych różnych formach miała być „dźwignią świadomości klasowej robotników, zmierzających do przejęcia władzy politycznej”. Drugie zaś — „ujmowały oświatę i kulturę w kategoriach klasowych, zwracały

przede wszystkim uwagę na ich funkcję społeczną i polityczną. Partie te utwierdzały robotników w przekonaniu, że powodzenie w walce o władzę, a następnie o przeobrażenia społeczno-gospodarcze zależne będzie od stopnia świadomości społecznej robotników”.

Uwarunkowania polityczne nie pozwalały partiom socjalistycznym tworzyć oficjalnych, legalnych instytucji oświatowych i kulturalnych. Większa możliwość oficjalnego działania w latach 1905—1907 sprawiła powstanie szeregu instytucji jawnych, inspirowanych czy wręcz opanowanych przez te partie. Były to biblioteki, czytelnice, domy ludowe, uniwersytety powszechne, teatry amatorskie. Trudno w świetle źródeł wymierzyć efekty poczynań poszczególnych partii w tej mierze, których działania zazębiały się, nakładały się na siebie, ale i antagonistycznie wyodrębniały. Autor w tej działalności daje przewagę partiom rewolucyjnym.

Znaczącą rolę w walce politycznej i oświadczeniu robotników dano prasie i wydawnictwom. Poza pionem centralnym wzrastała ilość prasy terenowej. Jej kolportaż przewyższał znacznie ilość członków. Znaczącym odbiorcą prasy centralnej był Radom, ale także jej wytwórcą. Na omawiany teren trafiło np. w 1907 r. 3850 egz. „Robotnika”, na 11 195 egz. w Królestwie Polskim.

Drugą formą działalności oświatowo-kulturalnej były biblioteki i czytelnice oraz kółka samokształceniowe. Dominowała w nich literatura społeczno-polityczna i popularnonaukowa. Ścisły związek z nimi miały dyskusje, pogadanki, odczyty, które cieszyły się dużą popularnością. Ich legalizacja pozwalała przyciągnąć znacznie szersze kręgi robotnicze.

W otwartym w 1905 r. w Sosnowcu domu ludowym zorganizowano uniwersytet powszechny, w którym uczono czytania i pisanie w języku polskim, arytmetyki, historii, geografii i przyrody. Idea tworzenia domów ludowych i uniwersytetów powszechnych była szeroka. Organizowano w ich ramach kursy dla analfabetów, wyświetlanie przeźroczy, inscenizacje i przedstawienia teatralne. Wiele miejsca poświęca autor Stowarzyszeniu Szerzenia Oświaty w Częstochowie i Uniwersytetowi Ludowemu Ziemi Radomskiej. Pod koniec 1907 i na początku 1908 r. władze przystąpiły do likwidacji stowarzyszeń, związków i instytucji oświatowo-kulturalnych w pierwszym rzędzie o charakterze robotniczym i lewicowym. Powstałe na nowo w czasie I wojny światowej zdominowane zostały przez ruch niepodległościowy. Wyjątek stanowi zorganizowana w 1917 r. w Będzinie Wiedza Robotnicza i jej oddziały w innych miastach, która za podstawową formę działalności przyjęła odczyty. Podobną działalność prowadził w tym czasie Klub Robotniczy im. Marcina Kasprzaka w Częstochowie. Wszystkie te inicjatywy miały znaczny wpływ na podtrzymanie i rozbudowanie dążeń oświatowych i kulturalnych oraz świadomości w sferach robotniczych.

Równoległe z działalnością partii socjalistycznych rozwijało się zainteresowanie sprawą robotniczą innych ugrupowań politycznych. Wywoływało je zaniepokojenie rozszerzeniem się idei socjalistycznej wśród wzrastającej liczebno klasy robotniczej i próbowano przeciwdziałać temu. Formy działalności były podobne: czasopisma i książki dla robotników, biblioteki, odczyty, teatry amatorskie oraz akcje charytatywne.

Działalność tę zapoczątkował Kościół Katolicki w 1891 r. encykliką „Rerum Novarum”. Pierwsze próby wyszły od aktywniejszych osób wśród duchowieństwa, które doprowadziły do powstania pierwszych chrześcijańskich organizacji robotniczych, głównie o charakterze dewocyjno-charytatywnym. Głównym inicjatorem tych poczynań, które doprowadziły do powstania w 1905 r. Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich, był ks. M. Godlewski. Wielostronna działalność (zawodowa, religijno-moralna, opiekuńczo-samopomocowa, spółdzielcza, kulturalna i oświatowa) Stowarzyszenia skupiła znaczną ilość robotników (głównie pochodzenia

wiejskiego) w wielu miejscowościach. Zachowawcza ideologia osłabiała jego dynamikę działania i stopniowo tracił on wpływ.

Również nurt narodowy (Liga Narodowa) organizował koła robotnicze, a w 1899 r. powołał Towarzystwo Oświaty Narodowej, przemianowane w 1905 r. w organizację polityczną: Narodowy Związek Robotniczy. Działalność TON na omawianym terenie prawie nie przyjęła się. Dopiero powstała w 1905 r. Polska Macierz Szkolna rozwinęła szeroką działalność oświatową i kulturalną. Powołane przez nią leżne koła, szkoły ludowe, biblioteki, wydawnictwa objęły głównie środowiska miejskie, w tym robotnicze. Rozmach działania i ambitny program PMS przyczynił się do wzrostu poziomu i kultury społeczeństwa polskiego. Przedstawione przez autora w tabelach wyniki działalności PMS (stan organizacyjny, szkoły i ochronki, biblioteki) doskonale to ilustrują.

Obszerne — jak zwykle u tego autora — przypisy i bibliografia wskazują na bogactwo wykorzystanych źródeł i opracowań, najczęściej po raz pierwszy ujawnionych w druku. Brakuje jednak w spisie wykorzystanych czasopism wydawanego w Radomiu od 1807 r. tygodnika urzędowego „Radomskija Gubernskija Wiedomosti”, który autor wymienia w tekście jako „Wiadomości Gubernialne” (s. 29). Zawiera on, obok rozporządzeń i ogłoszeń urzędowych, wiele ciekawych analiz różnych dziedzin i zjawisk gospodarczych i społecznych guberni radomskiej, przydatnych również do badań oświatowo-kulturalnych. W ostatnim czasie ukazało się także kilka artykułów czasopiśmienniczych o wymienianych przez autora pismach socjalistycznych i szkołach niedzielnych na omawianym terenie, których autor nie zdążył włączyć do przypisów i bibliografii. Przy krótkich biografjach Kazimierza Kelles—Krauza (s. 86), Mariana Malinowskiego (s. 87) i Stanisława Kozickiego (s. 98), zamieszczonych w przypisach, warto było podać informację o ich biogramach w *Polskim słowniku biograficznym*. Ponadto w bibliografii należało zaznaczyć powojenne wydanie *Pamiętników bezrobotnych*, a pozycje K. Kelles-Krauza i T. Rechniewskiego umieścić pod ich nazwiskami, nie zaś pseudonimami.

15 aneksów, w tym kilka w języku rosyjskim (urzędowym), to głównie statuty stowarzyszeń oraz odezwy duchowieństwa, raporty władz i artykuły czasopiśmiennicze w większości publikowane po raz pierwszy z rękopisów lub po kilkudziesięciu latach z pierwodruków.

Książkę kończą indeksy osób oraz organizacji i stowarzyszeń. Żalować należy, że autor nie podał pełnych imion, co jest zwykle stosowane. Odczuwa się też brak indeksu topograficznego, co przy książce regionalnej jest praktycznie potrzebne.

Omawiana książka jest krokiem naprzód w zakresie badań nad oświatą i kulturą jednego regionu i może być wzorem podobnych opracowań. Zwraca uwagę wszechstronne wykorzystanie różnego rodzaju źródeł, w tym pochodzących z archiwów centralnych i regionalnych. Analiza porównawcza zjawisk z innymi regionami daje możliwość ukazania ich zasięgu i głębokości. Zapowiedziana przez autora kontynuacja pracy do 1939 r. jest ze wszech miar bardzo pożądana.

STANISŁAW ZIELIŃSKI
Radom

Wspomnienia o Marii Grzegorzewskiej, wybór i opracowanie Urszula Eckert i Maria Gawarecka, Warszawa 1989, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogiki Specjalnej, ss. 159, nakład 1000+30 egz.

„Życie dzieł ludzkich przebiega inaczej niż życie człowieka. Czasem umierają one wcześniej niż ich twórcy. Ale bywa, że odzyskują nowe życie po latach, ożywione potrzebami późniejszych pokoleń” (s. 31). Przytoczone słowa pochodzą ze wspomnień Jerzego Zawieyskiego, otwierających przedstawianą książkę, która została wydana w setną rocznicę urodzin Marii Grzegorzewskiej (1888—1967). Życie spuścizny twórczyni polskiej pedagogiki specjalnej jest głęboko zakorzenione w dzisiejszej teorii wychowania, ukierunkowanej na rewalidację upośledzonych dzieci. Ale to jest tylko część odpowiedzi na trapiące pytanie o współczesne losy dziedzictwa M. Grzegorzewskiej. Pozostawiona przez nią scheda przenika także etos zawodowy nauczyciela obecnej doby. Dzieje się tak przynajmniej w warstwie teoretycznej. Można jednak przypuszczać, iż nauczycielstwo, które dziś poszukuje wiarygodnych wzorów etycznych, sięgnię do norm aprobowanych przez M. Grzegorzewską i przyjęcie je za swoje. Jest to wzorzec pedagoga-wychowawcy oparty na trwałych wartościach demokracji i kultury, to postawa wolna od przejściowych koniunktur czy łatwych kompromisów; to kompetentna służba rozwojowi człowieka.

Wylaniająca się z opublikowanych wspomnień postać M. Grzegorzewskiej daleka jest od hagiograficznego ujęcia. Szczere, żywe wypowiedzi osób, które miały szczęście zaliczać się do grona znajomych Grzegorzewskiej, zawierają wiele głębokiej „prawdy ludzkiej”. Mówią o zmartwieniach i radościach Uczzonej, upodobaniach i antypatiach, o pasjach, namiętnościach i fantazjach, a także o jej codziennym, domowym życiu. Przybliżają rodzinę, przyjaciół, współpracowników. To bogate źródło wiedzy o życiu wybitnego pedagoga mieni się wieloma szczegółami. Oto jeden z nich: „Zmieniając często dekorację obrazową swego pokoju, pozostawiała zawsze Grzegorzewska na swoim miejscu reprodukcję »Chrystusa« Leonarda da Vinci, portret matki, portret pani Joteyko i fotografię Marszałka Józefa Piłsudskiego w okopach” (Stanisław Trębaczkiwicz, s. 53).

M. Grzegorzewska miała wielu przyjaciół. Wspomnienia ich znalazły się w I części niniejszej książki. W kolejnych fragmentach zamieszczone zostały wypowiedzi członków rodziny oraz relacje uczniów. Jak podkreśla Urszula Eckert, ważną rolę w przygotowaniu tego tomu odegrała nieżyjąca już siostrzenica Grzegorzewskiej — Maria Gawarecka.

„Prace Pedagogiczne”, 24: Szkice z historii psychologii i pedagogiki, pod redakcją Wandy Bobrowskiej—Nowak, Katowice 1989, Uniwersytet Śląski, ss. 154, nakład 350 + 25 egz.

Przygotowany pod redakcją Wandy Bobrowskiej—Nowak tom studiów został zrealizowany w Katedrze Podstaw Pedagogiki i Historii Wychowania Uniwersytetu Śląskiego. Tematyka wydawnictwa oscyluje wokół biografii wybranych pedagogów

i psychologów, a także zagadnień pracy kulturalno-oświatowej na terenie Górnego Śląska. Pierwszy z wymienionych wątków przybliży sylwetki takich osób, jak: Paulina Kuczalska—Reinschmit, Izabela Moszczeńska, Jan Wojciechowski, Marian Odrzywolski. Jak łatwo zauważyć, w polu zainteresowania znalazły się postacie przeważnie mało znane, których życie i działalność jest warta szerszego upowszechnienia. Druga grupa opublikowanych wypowiedzi przedstawia oświatę śląską okresu pozytywizmu, rolę prasy w walce o polskość ziem górnośląskich, jak również znaczenie świetlic dla kultury ludowej II Rzeczypospolitej. Autorami poszczególnych rozpraw są: Władysława Blońska, Danuta Drynda, Joanna Kowalska, Andrzej Mężyk, Agnieszka Stopińska—Pająk oraz Mirosław Wójcik. Różnorodność tematyczna publikacji, jej znaczny zasięg czasowy, a także uzupełniające się perspektywy — ogólna oraz lokalna, powodują, iż prezentowane wydawnictwo powinno znaleźć odbiorców wśród historyków wychowania, pedagogów oraz psychologów.

„Zeszyty Naukowe Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Gdańskiego”, Pedagogika, Historia Wychowania, z. 10, Gdańsk 1988, Uniwersytet Gdański, ss. 233, nakład 500 + 25 + 30 egz.

Wydawnictwo jest pokłosiem sesji naukowej poświęconej prof. Romanie Miller (1906—1983). Konferencja odbyła się w dniach 19—20 listopada 1984 r. w Gdańsku. Obrady skupiały się wokół hasła „Wychowanie — twórczość — humanizm”. Zdaniem organizatorów spotkania wymienione idee najpełniej oddają zarówno szeroki obszar, jak i główne kierunki zainteresowań badawczych R. Miller. Celem konferencji nie była analiza twórczych osiągnięć Autorki *Procesu wychowania i jego wyników* (1960), lecz ukazanie związków jej poglądów i koncepcji pedagogicznych z szeroko rozumianą polską oraz europejską humanistyką. Toteż w prezentowanym tomie — podobnie, jak podczas sesji — glosy bezpośrednio mówiące o gdańskiej Uczzonej należą do rzadkości. Jest jednak ona obecna nieledwie na każdej kartce sygnalizowanej książki. O inspirującym wpływie prac R. Miller piszą autorzy zajmujący się zagadnieniami edukacji humanistycznej (część I opracowania), wychowania rozumianego jako proces pobudzenia rozwoju jednostki do życia zaangażowanego w przebudowę świata w imię ogólnie aprobowanych idealów. Wskazano także na wartości płynące z postrzegania przez Profesora wychowania w ścisłym powiązaniu z takimi zjawiskami i działaniami, jak socjalizacja, psychoterapia (część II) oraz twórczość (część III). W gronie 23 autorów tej zbiorowej pracy znajdują się — obok pedagogów — także filozofowie, psychologowie oraz psychiatrzy. Redaktorem wydawnictwa jest Ewa Rodziewicz, uczennica i współpracownica Prof. Romany Miller.

Barbara Janiszewska—Mincer, *Kultura w Bydgoszczy (1945—1949)*, Bydgoszcz 1988, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy, ss. 250, nakład 300 egz.

Lata 1945—1949 to owocny okres w dziejach kultury bydgoskiej. Miejscowe tradycje, patriotyzm lokalny oraz duża dynamika działania społecznego sprawiły, że miasto rychło postawiło kulturę na wysokim poziomie. Książka Barbary Janiszewskiej—Mincer przynosi rozległy obraz tych osiągnięć. Przedmiotem nie pozbawionej wątków krytycznych analizy jest proces kształtowania się życia kulturalnego Bydgoszczy po II wojnie światowej (rozdz. I), rozwój zawodowych instytucji kultural-

nych (rozdz. II), szkolnictwo artystyczne (rozdz. III), działalność towarzystw kulturalnych i związków zawodowych (rozdz. IV) oraz inne formy działalności kulturalnej, m.in. ochrona zabytków (rozdz. V).

Przedstawiana książka zainteresuje historyka wychowania z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze: studium precyzyjnie i wielowymiarowo odsłania podstawy organizacyjne, kształtowanie się oraz funkcjonowanie pracy kulturalno-oświatowej. Na tę złożoną strukturę, ważny element ogólnej edukacji, składają się m.in. koncepcje teoretyczne, założenia polityczne czy też doświadczenia praktyczne. To także wypadkowa indywidualnych wysiłków, starań grupowych oraz pracy instytucji. Wiedza historyczna na ten temat, której — wydaje się — ciągle za mało, może mieć ważne znaczenie dla dzisiejszych prób podejmowanych na polu kultury. Po wtóre: wiele miejsca w opracowaniu B. Janiszewskiej—Mincer zajmuje rekonstrukcja początków bydgoskiego szkolnictwa artystycznego. Opisana została działalność szkół: aktorskiej, muzycznej, plastycznej oraz kursów dla instruktorów ochotniczych teatrów. Wymienione placówki kształciły przede wszystkim organizatorów życia kulturalnego, specjalistów udostępniających oraz uprzystępniających wartości kultury i sztuki.

WIESŁAW THEISS

Warszawa